

No 238.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Martyniana.  
Piat. Św. Wiktora.  
Sob. Św. Łukasza.  
Niedz. Św. Piotra z Al.  
Poniedz. Św. Ireny.  
Wtorek Św. Urszuli P.  
Środa Św. Korduli.

Wschód: g. 6 m. 28.  
Zachód: g. 5 m. 12.  
Dł. dnia: g. 10 m. 44.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 3 (16) października 1902 r.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyzajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Mate ogłoszenia** po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W niedzielę dnia 19 października r. b.

W Sali Koncertowej

odbędzie się tylko jeden

## KONCERT

Słynnego pianisty Eugeniusza D'Alberta.

Bilety są do nabycia u K. M. Schrödera, Piotrkowska 81.

1334-3-1

Dom handlowy

**Ł. J. BORKOWSKI**

otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

Skład węgla kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaz, blach, rur kutych, belek żelaznych i cementu.

1347-8-1

## ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

W poniedziałek d. 20 b. m. r. b. o godz. 8 i pół wieczorem w Sali Koncertowej

### I (XXVII) KONCERT

z udziałem p. Alfreda Kastnera (arfisty), Amatorskiej orkiestry Symfonicznej i Amatorskiego chóru żeńskiego pod kierunkiem p. T. Joteyki.

Bilety są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa (Zawadzka 5) codziennie w godzinach 11-2 i 4-8.

NA PENSJI 4 KLASOWEJ

z pensjonatem i klasami  
przygotowawczymi

Zofii z Baderów Libiszowskiej

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do  
wszystkich klas. 1137-20-12

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*,  
12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,  
3.06\* 3.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznacza czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komu-  
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla  
bezpśredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez  
przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 16 października.

Gabinet wielkobrański znalazł się w przedniu ministeryalnego przesilenia, które w Anglii szczególnie ważną odgrywa rolę, zazwyczaj bowiem ze zmianą gabinetu zmienia się i cały kierunek polityki angielskiej. Kryzys ministeryalny urzędowo objaśnia się tem, jakoby uniōniści i liberalni, na czele których stoi lord Chamberlain, niezadowoleni byli z projektu rządowego o wychowaniu narodowym.

Reforma szkolna jest rzeczą nader pilną dla Anglii i projekt Balfoura zadość czyni potrzebie. Oddaje on jednak wychowanie szkolne pod opiekę kościoła anglikańskiego, co naturalnie nie podoba się stronnictwom liberalnym, tudzież żywiołom wolnomyślnym.

Niewątpliwie tylko dzięki projektowi Balfoura o reformie szkolnej Chamberlain przeżył w tych dniach w Birminghamie kilka przykrych chwil i zmuszony był oświadczyć publicznie, że bil o reformie szkolnej opracowany był bez jego współdziałania.

W istocie rzeczy bil ten jest jeno pozorem, główne bowiem przyczyny, zapowiadające przesilenie ministeryalne, tkwią o wiele głębiej a wyrodziły je następstwa wojny w Południowej Afryce. Wojna ta kosztowała Anglię zbyt drogo, nie dała przecież tych rezultatów, jakich oczekiwał po niej lud angielski.

W porównaniu zaś z tem bil o reformie szkolnej ma nader niewielkie znaczenie i jedynie dlatego tylko wysunięto go na plan pierwszy, ponieważ Anglicy pragną ukryć przed światem istotne przyczyny przesilenia ministeryalnego.

Łatwo zaś dojdziemy do tego wniosku, wnioskując bliżej w objawy, towarzyszące podróży wodzów boerskich po Europie. Sama ta podróż jest wypadkiem podrzędnym, nabiera ona jednak dużego znaczenia, jako wykładnik stanu rzeczy w Wielkiej Brytanii, tudzież nastroju opinii publicznej angielskiej, niezadowolonej z wyników wojny.

Prasa angielska, tak energicznie protestująca przeciw audyencji wodzów boerskich u cesarza Wilhelma II, powinna być zadowolona. Boerzy przyjadą do Berlina, jak ludzie prywatni, podróżujący wyłącznie w celach filantropijnych a przez cały czas ich pobytu nad Sprową cesarz Wilhelm będzie nieobecny w stolicy Zjednoczonych Niemiec. Audyencya nie dojdzie do skutku. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” doniosła o tem jaknajbardziej stanowczo.

Wodzowie boerscy otrzymali ostrzeżenie, aby przez cały czas ich pobytu w Niemczech



zachowywali się powściągliwie. Rząd i policja przedsięwzięli wszelkie środki, by nie dopuścić do manifestacji, niemiłych dla Anglii.

Prasa angielska niema więc powodu do wycieczek przeciw Niemcom.

Lecz z drugiej strony wodzowie boerscy nie wyrzekli się podróży do Niemczech, gdzie mimo wysiłków ze strony władz rządowych spórka ich owacyjnie przyjęcie. Wreszcie sama podróż wodzów boerskich do Niemiec wywołuje wrzenie w opinii publicznej Anglii, która odezwę boerów do państw i narodów przyjęła z najwyższym oburzeniem. Niektóre gazety angielskie odezwę boerów nazwały krokiem wysoce niepolitycznym a „Daily Mail“ twierdzi, że nie pisali jej generałowie boerscy, jeno intrygant w Holandyi, którym zależy na podkopaniu dobrego mienia Anglii.

Tymczasem krok ten boerów jest najzupełniej uzasadniony. Z pełnym zaufaniem zwrócili się oni z początku do rządu angielskiego, lecz skoro spotkała ich ze strony Chamberlaina stanowcza odmowa, tem samem zniewoleni zostali szukać pomocy po za granicami Anglii dla swego ciężko zgnębnego przez wojnę narodu.

Z tego punktu widzenia podróż wodzów boerskich po Niemczech będzie miała demonstracyjny charakter przeciw Anglii, chociażby generałowie zachowywali największą ostrożność i troskliwie unikali wszystkiego, co mogłoby być tłumaczonym w duchu nieprzyjaznym dla Wielkiej Brytanii.

Dla Anglii cała ta historia jest wysoce niewygodną i poniżającą i dowodzi, jak dalece rozwinęły się w Niemczech uczucia nieprzyjazne dla Anglii, co naturalnie odbija się złowrogo na stosunkach anglo-niemieckich.

Cóż z tego, że cesarz Wilhelm II nie przyjmie wodzów boerskich, kiedy będą oni mile widzianymi gośćmi narodu niemieckiego.

Niewątpliwie niedojście do skutku audyencji wodzów boerskich u cesarza Wilhelma II wysoce jest nieprzyjemnem i dla samego rządu niemieckiego, tembardziej, że wodzowie ci bynajmniej nie pragnęli tego zaszczytu i nie dobijali się o niego.

Organy rządowe niemieckie utrzymują, jakoby o audyencję starali się jacyś pośrednicy, lecz opinia publiczna w Niemczech za wyłącznego inicjatora audyencji poczytuje cesarza Wilhelma. W takim zaś oświetleniu odmowa wodzów boerskich co do podania prośby o audyencję, nabiera charakteru demonstracyjnego. Widocznie wodzowie boerscy pragnęli, aby cesarz Wilhelm sam ich zaprosił.

Był to krok polityczny, w takim bowiem razie przyjęliby byli, jako goście cesarscy, przedstawiciele przebitego narodu, ale niejako podani angielscy.

To też chociaż cesarz Wilhelm był dla wodzów boerskich nader uprzedzającym, postawił im jednak takie warunki, że widocznem było, iż tylko ciekawość ujżenia bohaterów wojny południowo-afrykańskiej skłoniła cesarza Wilhelma do zgodzenia się na audyencję. Wobec zaś tak postawionej kwestyi godność osobista i narodowa wodzów boerskich kazala się im rzec zaszczytu. Cesarzowi Wilhelmowi szło o to, by nie obraził na siebie Anglii i ciekawości swej uczynił zadość. Dla tego, jako pierwszy warunek żądał, by wodzowie boerscy przedstawieni mu byli przez posła angielskiego, jak tego wymaga etykieta, chociaż nie zawsze bywa ona zachowywaną skrupulatnie; powtóre, aby w czasie audyencji nie było mowy o jakiegokolwiek agitacji przeciw Anglii. Pierwszy z tych warunków był absolutnie niewykonalnym, gdyby nawet wodzowie boerscy zgodzili się nań, albowiem bez pozwolenia swego rządu poseł angielski nie przystałby nigdy na przedstawienie ich cesarzowi Wilhelmowi. To pozwolenie zaś było bardzo wątpliwe. Tak więc wodzowie boerscy mogli być tylko narażeni na nowe upokorzenie.

Niedojście do skutku audyencji wytwarza oryginalne położenie i do wzmocnienia przyjaźni anglo-niemieckiej bynajmniej się nie przyczyni. Natomiast licznych boerofilów w Niemczech, patrzących na wodzów boerskich, jak na bohaterów narodowych rozdrażni w wysokim stopniu.

S. J.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Znatysława.  
TEATR VICTORIA. „Teresa Raquin“, melodramat, przerobiony z powieści Emila Zola. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE OGÓLNE członków Sekcyi technicznej w Grand Hotelu. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Reorganizacja straży ogniowych.** Komisya, opracowująca projekt reorganizacji straży ogniowej, jak donoszą dzienniki petersburskie, rozpocznie obrady w listopadzie.

**Apteki.** Ministerjum skarbu zażądało zebrań ze wszystkich aptek wykazu obrotów za ubiegłe trzy lata, z wymienieniem liczby recept i lekarstw, oraz sprzedaży różnych medykamentów i środków, wydawanych bez recept. Opracowaniem wykazu wszystkich aptek zajmie się specjalna komisya, do której zaproszeni będą przedstawiciele różnych urzędów lekarskich i towarzystw farmaceutycznych.

**Uczenice aptekarskie.** Departament medyczny opracował w ostatecznej formie przepisy o zaliczeniu kobiet do uczenia aptekarskich. Według tych przepisów uczenicami aptekarskimi będą mogły być wszystkie kobiety, które ukończyły żeńskie instytuty naukowe i zdały dodatkowy egzamin z języka łacińskiego w zakresie 4 klas gimnazjum męskiego. Kobiety, które instytutów nie ukończyły, obowiązane będą zdać egzamin z kursu 4 klas męskich gimnazjum, z wyłączeniem języka greckiego.

Kobiety pierwszej kategorii obowiązane będą praktykować w aptece lat dwa, drugiej zaś 3 lata.

**Senat wyjaśnił,** że zarządy miejskie powinny przyjmować podania o pozwolenie stawiania domów tylko od takich osób, które na planach miejskich i w księgach podatkowych figurują jako właściciele placów, na których ma stanąć budowa.

**Nowe przepisy o korespondencji.** Zatwierdzono nowe przepisy o przyjmowaniu i wydawaniu korespondencji rekomendowanej na stacjach kolei żelaznych.

**Brak weterynarzów.** Z powodu ogromnego braku weterynarzów w Rosyi, ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi „Warsz. Dniwn“, postanowiło od Nowego 1903 roku otworzyć 40 stypendyów po 360 rb. rocznie dla studentów instytutów warszawskiego, charkowskiego, kazańskiego i juriewskiego, za które to stypendyum obowiązani będą pełnić obowiązki weterynarzów rządowych za każdy rok przez półtora roku. Pragnący się poświęcić weterynaryi studenci, mogą również nie płacić wpisu i wzamian za 4-letnią naukę bezpłatną odsłużyć na posadzie rządowej pół roku.

Miejscowa.

**Świadczenia fryzjerskie.** W swoim czasie zabieraliśmy głos w sprawie pseudo-fryzjerów łódzkich, którzy rozpanoszyli się na bruku łódzkim, otwierając w rozmaitych dzielnicach salony, na podstawie świadectw nielegalnych, wydawanych przeważnie w osadzie Dobrej, gubernii kaliskiej. Obecnie, jak się dowiadujemy, p. gubernator piotrkowski, uznając szkodliwą konkurencję jaką wytwarzają owi pseudo-fryzjerzy, prawdziwym zawodowcom, wydał rozporządzenie, aby wszystkie świadectwa fryzjerskie, wydane nielegalnie, odebrać od posiadaczy, przebywających w Łodzi, gdyż ustalono fakt, że tutaj liczba ich wzrosła niepomiernie w ostatnich czasach. Owi niepowołani fryzjerzy nie tylko, że zakładają salony fryzjerskie, lecz nawet trudnią się pokątnem leczeniem, ciągnąc z tego źródła niezłe zyski, wytwarzając na tem polu konkurencję prawdziwym uzdolnionym i wykwalifikowanym zawodowcom.

Świadczenia pomienione od wczoraj zaczęło odbierać biuro poliemaistra m. Łodzi za pośrednictwem komisarzy cyrkulowych.

**Projekt nowej szkoły muzycznej w Łodzi.** Łódź ma zbyt wiele szczęścia do szkół muzycznych, ale do zorganizowania zupełnie odpowiedniej dotąd jeszcze nie doszło. Dziwić się temu nie można. Naprzód każdy początek trudny, potem potrzeba do wszystkiego wytrwałości, a przytem gruntownego uzdolnienia, długoletniej wprawy w nauczaniu, co daje rękojmię nietylko powodzenia szkoły, ale i pewności, że uczniowie nie zmarnują tam czasu.

O zorganizowaniu w Łodzi takiej szkoły, rozpoczęli już myśleć trzej najwybitniejsi profesorowie warszawskiego konserwatorium: Sygietyński, Michałowski i Barcewicz.

Projektodawca Antoni Sygietyński, znając najlepiej Łódź, jako dawny jej mieszkaniec, rozumie dobrze, że na początek szkoła ta nie może dać utrzymania jej kierownikom i trzeba prowadzić ją w ten sposób, aby jak najmniej pochłaniała wydatków na administrację. W tym celu pragną projektodawcy, po porozumieniu się z zarządem i dyrektorem towarzystwa muzycznego p. Joteyko, otworzyć szkołę przy samem towarzystwie. Ponieważ salony towarzystwa muzycznego w dzień stoją pustkami, przeto chcieliby projektodawcy skorzystać z tych salonów i wogóle szkołę oddać pod opiekę towarzystwa muzycznego.

Do młodszych klas byłyby zaangażowane siły z Łodzi, ale zostawałyby zawsze pod kierunkiem Sygietyńskiego, Michałowskiego i Barcewicza, którzyby kursy wyższe prowadzili sami, przyjeżdżając każdy na dwa dni w tygodniu do Łodzi.

Istnieje nawet projekt odkupienia koncesyi od pp. Hanickich, jeżeli ci nie będą się zbyt drożyli, w przeciwnym razie projektodawcy myślą sami sobie wyjednać nową koncesję, o ile towarzystwo muzyczne jej na swoje imię nie wyjedna.

Spodziewałyby się należało, że projekt takich potentatów muzycznych nie tylko dyrektor i zarząd towarzystwa przyjmą niezmiernie chętnie ale i poprą, tem więcej, iż szkoła taka wpłynie bardzo na rozwój muzyki w Łodzi i ożywi niezmiernie towarzystwo swemi wieczorami artystycznymi jej kierownicy zaś niejednokrotnie przyjmą udział w wieczorach, urządzanych przez dyrektora tow. muzycznego.

**Jubileusz banku.** W dniu onegdajszym minęło lat trzydzieści od założenia Banku handlowego w Łodzi przez s. p. Karola Scheiblera. Zarząd tej instytucyi przeznaczył dla swych urzędników tak instytucyi centralnej, jak oddziałów, gratyfikację w wysokości 10 do 15% pensyi rocznej.

**Koncert.** W d. 22 b. m. odbędzie się koncert wokarno-instrumentalny w połączeniu z przedstawieniem teatralnem. Udział w zapowiedzianym koncercie przyjmą: p. Katarzyna Jaczynowska, znana pochlebnie pianistka oraz p. Marya Bogucka, ceniona śpiewaczka. Widowisko wypełni komedia Al. br. Fredry „Pan Benet“, w której wystąpi gościnnie p. Winkler, w roli tytułowej, w otoczeniu artystów teatru „Victoria“. Koncert odbędzie się w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej.

**Z Towarz. muzycznego.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w nadchodzącą sobotę d. 18 b. m. o godz. 8½ wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa walne zgromadzenie członków. Celem obrad będą następujące kwestye: 1) zatwierdzenie rachunku dochodów i rozchodów, oraz bilansu za 1901/2 r.; 2) zatwierdzenie budżetu na sezon w 1902/3 r.; 3) wybór 3-ech członków do komitetu, oraz 3-ech do komisji rewizyjnej. Ze względu, iż tak ważne kwestye figurują na porządku dziennym, członkowie proszeni są o liczne zgromadzenie się na powyższem zebraniu.

**Nadesłane.** Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić obywatelom, jak również i wszystkim mieszkańcom naszego miasta, iż książki inkasowe rozdane inkasentom honorowym i zbieranie składek na korzyść straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, rozpoczęto. Oznajmiamy również, iż od tej pory będziemy dokładnie zaznaczali nazwiska ofiarodawców w rocznem sprawozdaniu. Prosimy też szanownych obywateli i mieszkańców, o znaczniejsze zasilki, ażeby naszą instytucję podtrzymać jaknajdłużej dla dobra ogółu. Zbiera-



niem składek łaskawie zajęli się niżej wymienieni honorowi inkasenci.

1) B. Kapeczyński i Józef Lipkowski, 2) Tomasz Bocheński Jan Rączkiewicz, 3) Stanisław Makowski i August Mirowski, 4) Franciszek Bocheński i Jusek Joskowiec, 5) Robert Holzgräber i Juliusz Müller, 6) Wilhelm Driesner, 7) Jerzy Rode i August Fischer, 8) Audrzej Schulz i Michał Bonik, 9) Fryderyk Stark i Wilhelm Kürbitz w 10 i 11) Juliusz Graupner, Adolf Reiter i Wilhelm Józefowicz, 12) Józef Jekiel i Henryk Bechtold, 13) Fryderyk Finster i Adolf Reinke, 14) Adolf Michel i Gustaw Herzog, 15) Adolf Wagner i Cezar Reichelt, 16) Emil Reiman i Leopold Beyer, 17) Fryderyk Schulz i Wilhelm Glückerman, 18) Ferdynand Feder i Wilhelm Methner, 19) Henryk Wagner i Dagobert Teschich, 20) R. Kirhoff, A. Sommer, Karol Klose i Czajkowski, 21) Teodor Łyszkowski i Gustaw Lejmann, 22) Józef Seidel i Ludwik Schweikert, 23) Gustaw Stencel, A. Grzelik, Józef Müller i Józef Miakowski, 24) Karol Fischer, Adolf Boseleiter, K. I. Seholz i Franciszek Michel, 25) Oskar Miks, Juliusz Rathe i Karol Blau, 26) Jan Schwarz i Gustaw Boseleiter, 27) Ksawery Kaller i Juliusz Winsch, 28) Reinhold Lange i Rudolf Koberne, 30) Ernest Michel i Wilhelm Grams, 31) Gustaw Opitz i Alfons Krening, 33) Teodor Preiss, Władysław Wiedner, Ad. Bartosch i E. Mulwidsohn, 34) Wenzke i Schebel, 35) Michał Michalek i Adolf Kujat—(Zubardz), A. Krafft i Sebastyan Kreibich (Baluty), Gustaw Kühn.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

**Rozporządzenie.** Rozkaz dzienny p. gubernatora piotrkowskiego z dnia 19 września st. st. do łódzkiej policji zawiera mianowanie kapitana połockiego pułku Eugeniusza Kaczanowicza na stanowisko brandmajstra miejskiego oddziału straży ogniowej, licząc nominację od dnia 14-go października r. b. Tenże rozkaz zawiera rozkaz uwolnienia ze służby policjanta rezerwy Wasila Jacenki, po odsiedzeniu przez tegoż w areszcie 5 dni za samowolę podczas delegowania na służbę w Częstochowie.

**Kary.** P. gubernator piotrkowski skazał 15 właścicieli domów na kary pieniężne za niezachowanie obowiązujących przepisów, z tych czterech po 3 rb. każdego, dziewięciu po 5 rubli, a dwóch po 10 rb. Oprócz tego właściciele domów: Moszka Spiczak i Gitel Gilbardt z ulicy Kalbacha, Jusek Petrykowski i Binem Widzyński z ulicy Brzezińskiej, Mordka Kuczyński z ulicy Feifra i Zelig Kuczyński z ulicy Kalbacha skazani zostali na dzień aresztu każdy, a Uszer Borenstein ze Skwerowej na dwa dni aresztu. Następnie dziesięciu stróżów domu odsiedzi karę aresztu po jednym dniu, a jedenasty otrzyma napomnienie za niewypelnianie swoich obowiązków.

**Przy pracy.** Wczoraj nad wieczorem w fabryce Franciszka Fiszera, przy ul. Żelaznej nr. 22 zdarzył się smutny wypadek. Przy ustawionym już kotle parowym w oddziale kotłowni, stanąć miał wodogrzewacz (buljer), który przewieziono z fabryki kotlarskiej Bernarda Bauera. Wodogrzewacz ten cały z żelaza, mający pół metru szerokości i 9 metrów długości, musiano przenieść przy pomocy lewara z wozu i ułokować na rusztowaniu, aby następnie zmontować z kotłem parowym.

Gdy wodogrzewacz spoczywał na rusztowaniu, jedna z przegród drewnianych pękła, skutkiem czego część jego spadła na ziemię. Spadające części rozleciały się na wszystkie strony i ugodziły w stojących opodal: majstra kotlarskiego Bauera i dwóch robotników kotlarskich: Kozłowskiego i Bajera.

Uderzenie było fatalne, gdyż robotnik 27-letni Stefan Kozłowski został ugodzony w skroń, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Dwaj inni otrzymali obrażenia na ciele mianowicie: 46-letni Bernard Bauer ranę w plecy i prawe przedramię, 30-letni zaś Stanisław Bajer otrzymał ranę w plecy i lewe przedramię. Na pomoc wezwano Pogotowie ratunkowe, lekarz którego po opatrzeniu pozostawił ich na miejscu. Chorzy później odwiezieni zostali do domu, mianowicie: Bauer na ul. Nawrot nr. 47, a Bajer na ul. Przejazd nr. 41.

Zabity Kozłowski osierocił żonę i dziecko.

**Przez pomyłkę.** Na ulicy Lipowej pod nr. 40, mieszkała u stróżów Marya Pałaszkiwiczówna, robotnica

fabryczna, lat 28 mająca. Dziś w nocy współlokatorzy jej obudzeni zostali straszny jękiem, jaki się rozlegał po całym mieszkaniu. Gdy przerażeni, zaswiecili zapalną, oczom ich przedstawił się straszny widok. Oto Pałaszkiwiczówna wyla się w strasznych kurczach. Zawezwano natychmiast Pogotowie, lekarz którego zastosował przepłukanie żołądka, stwierdził bowiem zatrucie karbolem. Ponieważ stan zdrowia Pałaszkiwiczówny, mimo użycia wszelkich środków, bardzo był groźny, przeto Pogotowie odwiozło ją na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Śmierć.** Na ulicy Długiej nr. 33, 22-letni Gelipter malarz, nagle zachorował. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć, prawdopodobnie spowodowaną atakiem apoplektycznym. Gelipter był kawalerem.

**Bójka.** Na ulicy Staro-Zarzewskiej Jakób Wyręba, lat 23, robotnik fabryczny, został uderzony przez nieznanego człowieka kijem, wskutek czego wywiązała się rana głowy. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

**Wypadki.** Na ulicy Widzewskiej nr. 52 Antoni Kojes, lat 37, włościanin z okolic Rzgowa, został przyciśnięty przez wóz, wskutek czego uległ ranie nogi. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając Kojesa na miejscu. — Na ulicy Widzewskiej nr. 79 Józef Dąbek, lat 13, robotnik fabryczny, wskutek pęknięcia butelki odniósł ranę czoła i twarzy. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu. — Na ulicy Nowomiejskiej nr. 26 na 8-letnią Ruchlę Peterman przewróciły się drzwi i przycisnęły ją swym ciężarem, wskutek czego otrzymała ranę twarzy i nosa. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

**Nagłe zaślabnięcia.** Na ulicy Długiej nr. 30 H. G., lat 30, uległa bardzo silnemu krwotokowi. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pierwszej pomocy, odwioził ją do szpitala Poznańskich. — Na ulicy Dzielnej nr. 11 Anastazy Najgrodzka, lat 17, uległa atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

**Z ulicy.** Na ulicy Południowej nr. 18 znaleziono leżącego na trotuarze Stanisława Warjanowskiego, lat 18, w stanie gorączkowym. — Na ulicy Zachodniej nr. 86 Julian Fitzner, lat 42, robotnik fabryczny, znaleziony został w stanie gorączkowym. W obu wypadkach, po udzieleniu doraźnej pomocy, lekarze Pogotowia odwieźli chorych do szpitala Poznańskich.

**Nasi rzeźnicy.** W tych dniach robotnik Binder wstąpił do masarni przy ulicy Franciszkańskiej nr. 13, należącej do Henryka Mentzla, gdzie kupił pół funta kiełbasy. Gdy zaczął spożywać kupioną wędlinę, znalazł wewnątrz jeden z organów wieprza w całości. Konsument złożył „corpus delicti“ weterynarzowi p. Kwaśniewskiemu, a ten znów komisarzowi i cyrkułowi policyjnego, który spisał odpowiedni protokół i pociągnął rzeźnika Mentzla do odpowiedzialności.

**Kradzieże.** Wczoraj o godzinie 3-iej po południu z mieszkania Jana Kowalskiego, przy ul. Przędzalnianej № 6, niewiadomi dotąd złościny skradli garderobę, wartości 26 rubli. — W tymże dniu, o godzinie 4 po południu przy ul. Dobrej № 0 do mieszkania Józowicza za pomocą dobranego klucza, dostali się złościny, którzy skradli zegar i różne rzeczy, wartości kilkudziesięciu rubli.

### Ekonomiczna.

**Odbudowanie fabryki.** Spalone zakłady fabryczne (apretura i farbiarnia), należące do p. Maksa w Zgierzu, zostały już odbudowane. Fabryka w tych dniach będzie puszczone w ruch.

### Z sąsiedztwa.

**Nowy most.** Na drodze do Rzgowa we wsi Nowe Chojny, dotychczas istnieje most drewniany na gruntach p. Krystyana Krauzego, nad przepływającą tam rzeczką. Ponieważ most ten uległ zniszczeniu, przeto postanowiono zamienić go nowym mrowanym i w tym celu poruczone opracowanie planu i kosztorysu inżynierowi powiatu łódzkiego, p. Stefanowi Lemené. Koszty budowy nowego mrowanego i sklepionego mostu wynoszą 2,500 rb., które pokryją fundusze, zgromadzone drogą rozkładu pomiędzy mieszkańcami gminy Nowe Chojny. Nowy most mrowany będzie miał 20 stóp długości i 25 stóp szerokości; wzniesiony będzie na wysokim cokole. W celu prawidłowego dokonania robót, cały profil drogi przesunięty zostanie w stronę Rzgowa o 15 lokci; przesunięte będzie także i koryto rzeki.

### SZTUKA i PIŚMIENICTWO.

\* Jeden z najznakomitszych pianistów społecznych, Eugen d'Albert, da w Łodzi tylko jeden koncert 19 b. m. Imię d'Alberta zbyt jest głośne, nie zachodzi więc potrzeba wyjaśnienia, kto on jest, jak olbrzymią jest potęgą jego talentu. O ile słyszeliśmy, cała Łódź muzyczna zbierze się na niedzielny koncert.

(St. Łp.) Na drugi i ostatni swój występ gościnny w Łodzi pan Józef Sliwicki wybrał sobie rolę Persineta w pięknej komedii E. Rostanda „Romantyczni“, pełnej poezji i młodzieńczego oroku.

Spory zasób uczucia, sympatyczna postawa, głos o metalicznym dźwięku, pełny, doskonale wyrobiony, umiejętność posługiwania się w sposób wysoce estetyczny środkami technicznymi, których artysta warszawski posiada spory zasób, wyborne opanowanie roli aż do najdrobniejszych szczegółów oto zalety gry p. Sliwickiego. Natomiast zarzuciłby mu można zbyt niepieszczenie się z głosem, ze szkodą prawdy scenicznej, tudzież pewną afektacją w niektórych miejscach bardziej silniejszych, co jednak nie przeszkadza, że p. Sliwicki umie tworzyć kreacje pełne, konsekwentnie obmyślane i gra jego silne na widzu wywiera wrażenie, które nadługo pozostają w jego pamięci.

Na naszej scenie sympatyczny artysta warszawski znalazł godną siebie partnerkę w osobie panny Pawłowskiej, która wczoraj rolę Sylwety wykonała z nieopisanym wdziękiem umiejętnie a przytem niezwykle szczerze, opromieniając postać tej, z przewróconą trochę główką, dziewczki urokiem poezji świeżej, jak technienie wiosny, pełnej czaru i estetycznych nuansów.

Była to kreacja, której szczerze winszujemy artystce, tem bardziej, że pierwszy jej występ w tejże samej roli na naszej scenie nie wypadł zbyt świetnie.

Dowodzi to, że artystka wciąż idzie naprzód, talent swój rozwija i pilnie nad nim pracuje. Do całości wreszcie przyczynili się dzielnie pp.: Różański, Olszewski i Mielnicki (Pasquinet, Bergamin i Stroforel) każdy w swoim rodzaju tworząc kreację sumiennie opracowaną.

Szkoda jeno, że zespół zawsze prawie na scenie naszej dobry, wczoraj szwankował nieco.

\* Efektowna sztuka Andrzeja Marka p. t. «Pieśniarze», uposażona jest również w żydowskie pieśni. Będą one wykonane przez specjalistów, z którymi próby wciąż się odbywają. Sztuka zapowiada się świetnie.

\* Jutro, tj. w piątek po cenach niższych dana będzie «Teresa Raquin».

### OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Jako karę od robotnika drogi kaliskiej 1 rb.

Dla biednego chłopczyka.

Staś i Hanulka A. 1 rb.

Dla wstydzających się żebrać.

Leonowie Hr. Narzymscy zamiast wieńca na grób regenta ś. p. Konstantego Płacheckiego 20 rb. — Piotr Ławacz 3 rb.

Na biednych

(do uznania ks. Szmidla).

Zamiast wieńca na grób ś. p. Konstantego Płacheckiego Aleksandrowie Roszkowscy 5 rb.

— Aleksandrowie Kantor zamiast wieńca na groby ś. p. K. Płacheckiego i E. Panasewicza 15 rubli.

Na Kochanówkę.

Ks. Szamota 10 rubli.

Na domy zarobkowe

przy chrześc. towarz. dobrocz.

Ks. Szamota 15 rb. — Panna K. Potrzebowska za pośrednictwem ks. Szamoty 25 rb.

Na wpisy dla uczniów.

Adolf Koch 5 rb. — L. P. 2 rb. — Aleksander Weiss zamiast wieńca na grób ś. p. regenta Płacheckiego 5 rb. — J. Kaftański 1 rb.

— Zamiast wieńca na grób ś. p. Konstantego Płacheckiego Wanda Naruszkiewicz 5 rubli, Stefan Naruszkiewicz 5 rb.

### OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-iej rano, nekrologi do godz. 3-iej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.



## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Ze Lwowa.

— W kwestyi odzyskania Morskiego Oka, wygłosił marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, podczas obiadu, wydanego na cześć dr. Tehórnickiego, prof. Balcera, dłuższe przemówienie, w którym podniósł zasługi polskich reprezentantów, podczas rozpraw sądowych w Gracu nad sprawą Morskiego Oka, wykazał doniosłość sprawy dla serc polskich, nie z materyjalnej strony, ale z powodu przywiązania wszystkich do „Perły Tatr“, oraz zaznaczył, że radość z powodu odzyskania Morskiego Oka, była tem większą, ponieważ był to rzadki fakt uwzględnienia interesów polskich i ich słuszności przed obcym trybunałem. Zgromadzeni z entuzjazmem przyjęli wymowne i serdeczne słowa marszałka.

— Zmarły niedawno Kalikst hr. Poniński, zapisać miał, jak donosi lwowskie „Słowo polskie“, większą część swego milionowego majątku na cele dobroczynne i humanitarne.

### Z Poznania.

— Już kilkakrotnie donosiliśmy o szykanach, jakie pruskie władze policyjne czynią polakom z powodu urzędowego używania imion chrześcijańskich w brzmieniu i pisowni polskiej. Niedawno sąd okręgowy w Kościanie wzbraniał się zapisać do rejestru spółkowego nowo przystępujących członków do spółki w Krzywiniu dlatego, że spółnicy podpisali pod deklaracją przystąpienia imiona swe po polsku, t. j. Łukasz, Wojciech i Andrzej, sędzia zaś, prowadzący rejestr spółkowy, żądał podpisania się po niemiecku, t. j. Lukas, Adalbert i Andreas. — Na zażalenie spółki (potwierdził) sąd ziemski w Lesznie dekret sądu okręgowego w Kościanie i dopiero senat cywilny (Kammergericht) w Berlinie, jako najwyższa instancja, zadekretował w dniu 21 z. m. 1902 r., że: «wywody dwóch pierwszych instancji są mylne.»

Dekret senatu brzmi, jak następuje:

1) Właściwym imieniem każdego jest to imię, którego prawnie używa. Jeżeli imię to jest polskim, nie wolno żądać tłumaczenia jego na niemieckie.

2) W dzielnicach o polskiej i niemieckiej ludności, używanie polskich imion jest prawne i słuszne.

3) Imion zapisanych w księgach kościelnych po łacinie, nie należy uważać za właściwe, gdyż nazwa łacińska służy na oznaczenie tak niemieckiego, jak polskiego imienia.

4) Po zaprowadzeniu urzędów stanu cywilnego posługiwanie się polskimi imionami nie zostało zabronione, i dlatego władze administracyjne zaleciły osobnymi przepisami, aby zapisy-

wano imiona nowourodzonych w niemieckiej formie, lecz równocześnie obok w nawiasie, także i w polskiej formie. Używanie zapisanego w ten sposób polskiego imienia jest prawne i słuszne.

To są najważniejsze ustępy z powyżej przytoczonego dekretu, z którego wynika dalej, że, aby móżdż prawnie używać polskiego imienia, powinno imię to być zapisane przy notowaniu urodzenia w urzędzie stanu cywilnego i nie tylko w niemieckiej formie. Gdyby się bowiem okazał brak zapisu polskiego imienia, natenczas używanie polskiego imienia mogłoby być uznane, jako nieprawne i niesłuszne. Ztąd wypływa przestroga, aby zapisujący imiona nowourodzonych do ksiąg urzędu cywilnego, dbali o zapis polskiego imienia i naocznie się przekonywali o zapisaniu polskiego imienia, do czego przysługuje im słuszne prawo.

— Projekt posła p. Bernarda Chrzanowskiego, jednego z przywódców stronnictwa demokratycznego, zmierzający do zmienienia zasady bezwzględnej solidarności Koła polskiego w Berlinie w kwestyach natury ekonomicznej, nie znalazł poparcia nawet w sferach, ściślej związanych z projektodawcą. Tak np. demokratyczna «Gazeta Berlińska» przemawia za utrzymaniem bezwzględnej solidarności Koła, jako największej ręką jego siły i znaczenia. Tego samego zdania jest i ludowe pismo „Pielgrzym“, przytaczając fakt, że zmarły długoletni poseł, s. p. Juliusz Pilaski, choć był wyznania ewangelickiego, należał jednak przez czas trwania walki kulturalnej do Koła, korzystając z przywileju niegłosowania w sprawach, do walki kościelnej się odnoszących.

— Potwierdza się dawniejsza pogłoska, że ustępującemu nadburmistrzowi m. Poznania, p. Wittingowi, ofiarował rzeczywście kanclerz hr. Bülow urząd prezydenta komisji kolonizacyjnej. Donosi o tem tygodnik „Zukunft“, pismo skrajnie opozycyjne, a redagowane przez p. Hardena, rodzonego brata p. Wittinga. Przypomnieć należy, że obydwaj bracia, przechrzciwszy się, zmienili nazwisko Witkower, pierwszy na Witting, drugi na Harden. Pierwszy założył geseft rządowy, drugi opozycyjny — i obydwaj idą doskonale.

## RYNKI PIENIĘŻNE.

Podwyżka dyskonta banku państwowego w Londynie i bezpośrednio po niej także podwyżka w banku berlińskim, nie odbiła się zbyt silnie na innych rynkach pieniężnych międzynarodowych. W Paryżu i w Wiedniu dyskonto pozostało niezmiennione i rynki były równie swobodne, jak dotychczas.

Najtrudniejsze położenie — pisze «Gazeta Polska» — jest na rynku amerykańskim, na którym przedsięwzięć musiano nadzwyczajne środki, aby zażegnać grożącą panikę. Nie będziemy tu wchodzić w technikę tych środków, lecz zauważymy, że polegały one na zmianie podstawowych zasad zabezpieczenia ze strony banków emisyjnych, a sam już fakt, że rząd uznał konieczność interwencji i przyszedł rynekowi z pomocą, jest już niezwykłym, jeżeli nie niebywałym faktem w stosunkach amerykańskich.

Dziś sprawą najogólniejszej natury jest sprawa kryzysu węglowego, wynikającego z nieporozumień pomiędzy właścicielami kopalni a robotnikami. Niedające się przewidzieć następstwa i skutki tych zatargów zatrzęsają świat cały. Brak węgla unicestwia cały wysiłek przemysłu i urządzeń komunikacyjnych. Do tego jest wprowadzić jeszcze bardzo daleko, lecz groza możliwości dojścia do takiego punktu, pobudza do wyłączenia całej energii ku temu, aby niebezpieczeństwo usunąć i wzajemne stosunki stron możliwie wyrównać i pogodzić.

W tej niepewności sytuacji nie dziwnego, że kapitał kureczyć się musi i zabezpieczać na niemożliwe do przewidzenia wypadki.

Na nasz rynek pieniężny podwyżki dyskonta zagranicą mało oddziaływały. Obawiano się podwyżki dyskonta w Banku Państwa, lecz obawy te uspokojone zostały. Obawiano się odcięcia pieniędzy zagranicznych, lecz obniżenie się dyskonta prywatnego w Berlinie środek ten ze strony kapitałów niemieckich uczyniło niepotrzebnym. Kapitały zaś belgijskie i francuskie na trwalszych stoją podstawach i nie ulegają tak łatwo wpływowi. Są one może trudniejsze w początkowym zawiązaniu stosunku, który jednak raz związany lepiej się opiera i jest mniej chwiejny i wrażliwy.

Sprawa węglowa tylko pośrednio naszych stosunków dotyczyć może i o ile się zdaje, kryzysu węglowego obawiać się nie mamy potrzeby.

Gorzej się dzieje w przemyśle metalurgicznym. Zniżka cen żelaza do poziomów niebywale niskich stawia przemysł ten w trudnościach bardzo ciężkich, a zły stan metalurgii oddziaływa bardzo niekorzystnie na całą gospodarkę ekonomiczną. Z innych przemysłów wełniany broni się skutecznie ogólnym warunkom, a zapowiedź zwiększenia się ruchu budowlanego w przyszłym sezonie ożywia już nieco galęzie przemysłu z tym ruchem związane.

Lepszy stosunkowo niż w latach poprzednich urodzaj odgrywa też poważną rolę w spokoju rynku pieniężnego i daje możność swobodniejszego zapatrywania się na przyszłość przynajmniej niedaleką.

Niepewność jednak celna, niemożliwość przewidzenia, jak się ustosunkują wzajemne warunki

na chwilę o obecności królowej i zamknął oczy, aby uniknąć tego widoku.

Wtem stłumiony wykrzyknik nie bólu ani strachu, tylko gniewu oprzytomnił go na razie. Jeden z tych ludzi, mężczyzna o złej fizygnomii i rudej szopie roztrzaskanych włosów, odłączywszy się od reszty, stał przed królową i szarpał ją za płaszcz, chcąc koniecznie ujrzeć jej twarz. Zdawał się nie widzieć Gilberta i w oczach jego palił się ogień złośliwości. Gilbert uchwycił go za kark, zerwał z niego krzyż i pięścią zmiażdżył mu twarz, poczem rzucił go nieprzytomnego w sam środek tłumu, jak wypiarze stracającą ze skały w morze martwą bydlę.

W tłumie powstał zamęt i wrzask wzmógł się nad wszelkie pojęcie. Jedni postępowali dalej nie przerywając śpiewu, drudzy kleli, potykając się o nieprzytomnego towarzysza i dwóch innych, w których tenże ugodził, rzucony silną dłoń Gilberta, inni nareszcie odwracali się, chcąc ujrzeć przyczynę tego zamieszania, lecz wielu z nich przewracało się w bezsilnej wściekłości, kalecząc się i parząc ogniem własnych pochodni.

Eleonora patrzyła na tę skłębioną masę ludzkich istot, obezwładnionych od wina i wściekających się na to, co ich spotkało. Przynęła się do Gilberta i rzekła, prawie tuląc się do niego:

— Nie stójmy tu.. Nie daj mię poznać tym bydlętom.

— Stój पास między mną a murem, — odparł stanowczym tonem.

(D. c. n.)

40)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 236).

Zbity tłum pijanych groomów, łuczników i ludzi zbrojnych zbliżał się ku nim. Na czele szedł niepewnym krokiem wysoki, tęgi mężczyzna w brudnej szkarłatnej sukni, wyrudziały spodniach i miękkich butach, których cholewy opadały mu na stopy. Twarz miał karmazynową od wina, zaczerwienione oczy spoglądały idyotycznie z pod napuchniętych powiek, a ryczęcąc ów śpiew pijacki, otwierał usta tak szeroko, że rzucone jabłko byłoby przeleciało między dwoma rzędami jego wilezych zębów. W prawej ręce trzymał dzban gliniany z resztką wina, w lewej chorągiew z czerwonym krzyżem, naszytym na białym ręczniku i przywiązanym do takiej żerdzi, jaką pastuchy zaganiają gęsi. Idąc i podrygując, człowiek ten potykał się co krok; tuż za nim zdążyło kilku kompanów, trochę mniej wstrętnych od niego, lecz równie pijanych, a każdy na piersiach lub ramieniu miał krzyż, który przyjął tego dnia. Za nimi tłoczyli się inni, potykając się, szturchając i wyjąc niezgodnym chórem. Przewodniczący od czasu do czasu wyma-

chiwał to chorągwią, to dzbanem, a wtedy wino czerwone bryzgało w twarz i oczy tym, którzy szli za nim. Jedni przyjmowali to ze śmiechem, a drudzy wymyślali i kleli tak głośno, że zdolali przekrzywić ochryple głosy śpiewających. Lecz najdoniośniej i najczyściej wznosił się z samego środka tłumu jeden głos, nie łączący się wcale z innymi i śpiewający na nutę własnego wynalazku: «Magnificat anima mea Dominum». Głęboki, wytrzymały i metaliczny głos ten przenosił wszystkie inne, a gdy tłum nadszedł bliżej, Gilbert ujrzał w świetle pochodni człowieka wysokiego wzrostu, z wychudłą, bladą twarzą i przymkniętymi oczyma; dokoła ust jego, gdy śpiewał, utworzył się grymas bolesny, a cała twarz, wzrok i głos oznaczały fanatyka, który nawet po pijanemu być nim nie przestaje.

Gorący prąd oddechów tłumu poprzedzał go i łączył się z ciepłem powietrzem letniej nocy; pochodnie rzucały żółtawe światło na karmazynowe albo trupio blade twarze, a tu i owdzie szkarłatne krzyże na piersiach tych ludzi migły chwilami w świetle na kształt krwawych ran.

Eleonora wcisnęła się jak mogła najdalej we framugę przy bramie. Widok ten obrażał w niej zarówno niewieścią delikatność, jak i królewską jej dumę. Gilbert stanął przed nią, zasłaniając ją sobą, a wyniosła postać jego zdawała się protestować przeciw temu świętokradztwu. Wiedział, że ci ludzie popelniają niejedno jeszcze nadużycie przed udaniem się do Jerozolimy, ale w tej chwili poczuł, że będąc częścią świadkiem podobnych rzeczy, nabrałby w końcu wstrętu do zamierzonej wyprawy. Zapomniał też



handlu wywozowego i przywozowego z jednej, z drugiej zaś niestałość warunków wewnętrznych przy intensywnej pracy nad reformami administracyjnymi i podatkowymi, czynią grunt niestabilnym i niepodatnym do wytwarzania nowych gałęzi przemysłu i nowych źródeł produktywności kapitału.

Giełda warszawska w ciągu tygodnia ostatniego nie ożywiła się wcale. Na wszystkich polach jej działalności panowała cisza i zastój. Walutami nie robiono nie prawie. Ukazywały się notowania kursów tranzakcyjnych niższe nieco niż żądania Banku Państwa, lecz dotyczyły tylko minimalnych drobnostek i były niejako tylko zaznaczeniem istnienia.

Papiery publiczne w bardzo małym ruchu. Z państwowych robiono niewielkie transakcje, resztę po kursach niezmiennych. Hypoteczne walory miejscowe utrzymywały się jako tako, wszakże dążność na tem polu była raczej zniżkowa i tylko bardzo wstrzemięźliwa podaż rozwój tej dążności powstrzymywała. Wyjątkowo lepiej trzymały się 5% listy z. m. Warszawy, które łatwo lokację po nieco podwyższonych kursach znajdowały.

O akcyach nie dobrego powiedzieć nie można. Robiono interesy naprawdę tylko dwoma walorami, akcyami Starachowieckimi i Patilowskiemi przy kursach zniżkowych. Inne sporadycznie tylko pojawiały się w drobnych obrotach bez wyraźnej dążności.

Stan dyskonta w głównych rynkach jest następujący: W Petersburgu i Warszawie 4½%, w Londynie, Berlinie i innych miastach niemieckich 4%, w Wiedniu i Amsterdamie 3½%, w Paryżu i Brukseli 3%.

### Polemika w sprawie syonizmu.

(Dalszy ciąg).

Zabrała też w tej sprawie głos „Gazeta Handlowa”. Oto co pisze ona o antysemityzmie:

„Gdy z jednej strony się dowodzi, że syonizm jest świadomą czy żywiołową odpowiedzią na antysemityzm, a z drugiej, że powstał on z tego samego źródła, co podniety do antysemityzmu, to mamy dwa biegunowo różne stanowiska, z których pierwsze, nie usprawiedliwiając syonizmu, najsurowiej potępiając go nawet, tłumaczy jego genezę, a drugie nie tłumaczy, lecz usprawiedliwia antysemityzm. Oczywiście następczalbą się zasadnicza jeszcze kwestya: czem właściwie jest antysemityzm? Ktoś bardzo złośliwie określił ten kierunek, jako niechęć do żydów, większą jeszcze, niż na to zasługują. W tej złośliwości, jak w każdym uszczypliwym koncepcie jest spora doza prawdy. Gdyby antysemityzm był tylko surową krytyką kultury i obyczajowości żydów, gdyby środkami najostroższymi, najbezwzględniejszymi walczył z ich wadami, lecz po skutecznej akcji społeczniającej pragnął ich równoprawnienia, gdyby dawał wskazówki konkretnego rozwiązania kwestyi, byłby niezem innym, jak współdziałaniem z oświeconymi żydami w programie asymilacyjnym. Tak zwana oświecona inteligencja żydowska, wbrew tym czy innym legendom, nietylko nie pobłaża fanatyzmowi, i przewrotności mas ciemnych, lecz w swych usiłowaniach roboty cywilizatorskiej nie szczędzi najsurowszej krytyki i o ile może, ucieka się nawet do przymusowych środków zaszczipiania kultury.

Ale to, co się nazywa antysemityzmem, jest tylko negacją, destrukcją, nieodwołalnym wyrokiem stanowczego potępienia. I postawę taką zajął nietylko ten pierwotny antysemityzm z pod ciemnej gwiazdy, antysemityzm prasy rewolucyjnej i obskurantkiej, antysemityzm, wojujący obelgami i paszkwilami, lecz też antysemityzm poważny, stanowiący wyrozumowany kierunek społeczny, który rzekomo oczyszcza duszę narodową z domieszek obcych.

Antysemityzm z pod ciemnej gwiazdy mógłby być zupełnie wyrzucony za nawias dyskusji przyzwoitej, gdyby ultranacjonalizm (choć sam często przezeń łżony) nie przypisywał mu roli społecznie dodatniej. W bardzo poważnej, programowej pracy, rozszczepiającej sobie pretensję do teorii społecznej (wyznawanej już przez dość

liczne grupy), czytaliśmy niedawno, że nawet antysemityzm skandalu w gruncie rzeczy przynosi pożytek swem rozpowszechnianiem protestu przeciw uludnemu uspołecznieniu. To stanowisko nieprzejednane wyrażono potem w zdaniu, że „żydzi najlepsi nawet i najlepiej unarodowieńni, narodowo ani nie myślą, ani nie czują”. I takie pojęcia stały się osnową tego neo-antysemityzmu „postępowego”, tworzącego jedną z podstaw programu ultra-narodowego.

Czy teorie te mogą ułatwić pracę społeczniającą? Czyż wobec programów takich żydzi oświeceni, których cała istota duchowa, zdawna przetopiona w ideałach otoczenia, odczuwa potrzebę usilnego protestu przeciw tym teozom, czyż żydzi ci nie mają prawa i obowiązku odwoływać się o współdziałanie do kół inaczej myślących?

Czy nie chodzi tu tylko o pomoc czynną dla akcji odosobnionej, a więc za słabej, nawet często bezsilnej i o pozyskanie argumentów pod adresem kół chwiejnych, że odwrót ich jest niesprawiedliwiony, gdyż wybitne grupy i jednostki społeczeństwa chrześcijańskiego czują i myślą inaczej, jak antysemityzm nacjonalistyczny.

Rzecz oczywista, że wszystkie rekryminacje na temat pobudek syonizmu nie uwalniają żydów uspołecznionych od obowiązku najsilniejszej walki z tym prądem wyłączeni. Mają oni wszelką zasadę prosić o współdziałanie i żądać go, lecz choćby ono ich ominęło, nie powinni rąk opuszczać. Stanowisko jest tu wyraźnie wskazane. Dla żyda, który poczuł się do zupełnej solidarności z interesami ogółu, dla żyda, który złączył się z krajem i narodem, syonizm ma cechy tak samo ujemne, jak dla całego społeczeństwa, lecz w grupie zasymilowanej musi się odczuwać jeden bodziec więcej, bodziec rozpraszania podejrzeń, że zachodzi tu łączność dążeń. Ale z drugiej strony w takiej, jak obecna chwila ubieganie się o sukurs społeczeństwa chrześcijańskiego jest sprawą pierwszorzędną doniosłości.

Głos, który zabrał p. N. w „Gazecie Polskiej”, był głosem w tym duchu, był apełacją do światłych, rządzących się niepodległością myśli kół społecznych o pomoc i poparcie, aby czynnie zwalczać syonizm, pospołu z asymilatorską grupą żydów. Nie żądano zgola pobłażania dla wad żydowskich, nie żądano bezkrytycznej tolerancji. Żądano też oczywiście potępienia pośrednio stanowiska nieprzejednanego względem wszystkich żydów, gdyż łączna praca społeczniająca byłaby już sama przez się zaprzeczeniem tego stanowiska.

A jednak głos ten znalazł stanowczą naganę ze strony „Gazety Polskiej”. Uznano go za dowód, że „w sprawie tak dla siebie ważnej i w chwili tak ciekawej, żydzi z wykształceniem i stanowiskiem nie umieją się zdobyć na nie innego, jak na małostkowe rekryminacje i na umycie rąk od odpowiedzialności”.

Ko tak myśli, ten widocznie niema nie przeciwko antysemityzmowi, bo trafna ocena jego wpływu ujemnego wydaje się mu tylko „czułościową rekryminacją”. — Kto tak mówi, temu naprawdę nie zależy na uspołecznieniu żydów, bo odrąca rękę, wyciągniętą po pomoc, pod pozorem, że jest to ręka, którą chciano umyć od odpowiedzialności.

Jedna była trafna uwaga w tym przypisku „Gazety Polskiej”, uwaga, że nieprawdą jest, aby całe społeczeństwo chrześcijańskie u nas odrącało od siebie oświeconych żydów. Twierdzenie takie byłoby istotnie kłamem, zadaniem oczywistości, lecz ani p. N., ani nikt, przedmiotowo i sprawiedliwie oceniający stosunki, tego nie twierdził. Dowodzone tylko, że wrzask antysemityzmu zagłusza głosy tolerancji i że nowatorskie nauki ultranacjonalistyczne coraz osłabiają dodatni wpływ kół rozumnych i niepodległych. Dowodzone, że antysemityzm tego czy innego porządku, manifestujący się w ten, czy inny sposób awanturnicy, jaskrawy i krzykliwy, przenika do wyobraźni jeszcze nieuświadomionych narodowo, stojących na rozdrożu sfer żydowskich i wywołuje powrotną falę odrębności w postaci syonizmu.

(D. c. n.).

### Z OSTATNIEJ POCZTY.

—8—

#### Sprawa węglowa we Francji.

Syndykat wszystkich towarzystw kopalniowych francuskich, utworzony na podstawie prawa z roku 1884 ma zadanie czuwać nad wspólnymi interesami przemysłu kopalnianego węgla, w czem najważniejszą rolę odgrywają dane statystyczne co do taryf, szczególnie odnośnie do przewozu węgla zagranicę. Z tem spółzawodnictwem walczą nie wszystkie kopalnie Francji, o tyle też syndykat nie może doprowadzić do odpowiedniego ujednostajnienia cen, tembardziej, że i cena dowożonego węgla w Belgii lub Anglii przedstawia pewne różnice.

Syndykat przeto podjął przedewszystkiem walkę przeciw obcym dowozom. Jest on duży a wzrost jego oddziaływa szkodliwie na interesy towarzystw francuskich. I tak podczas 8-iu pierwszych miesięcy t. r. przybyło obcego węgla do portów francuskich 6,042,231 cetnarów metrycznych, z czego wypada na Anglię 5,814,411 cet., na Stany Zjednoczone 163,579, na Belgię 19,774 a na inne kraje 44,429.

Dowóz ten bynajmniej nie jest wywołany niedostateczną produkcją francuskich kopalń, która najzupełniej odpowiada ogólnemu zapotrzebowaniu, wynosił on w 1900 roku 18,803,000 ton, a wytwórczość krajowa dostarczyła 53,668 tys. ton. Większej jej wytwórczości dla wywozu stoi na przeszkodzie tylko brak rąk do pracy.

I oto istota obecnego starcia węglowego. Pracownicy twierdzą, że zmniejszenie godzin pracy wpływało dodatnio na zwiększenie produkcji tymczasem obliczenia syndykatu dowodzą, że wydajność pracy robotnika obniżyła się od lat kilku, mimo tak ulepszonych sposobów mechaniki. Więc też syndykat przeciwny jest osmiodzinnej obecności robotnika, co oznacza faktycznie 6½ godzinną pracę dzienną, pragnie więc zatrzymać dawną 7½ godzinną. Niektóre towarzystwa, jak północne i wybrzeża Calais podwyższyły płacę w czasie, gdy uzyskały wyższą cenę węgla. Ze zmianą na gorsze, głównie przez silne spółzawodnictwo obce, zmuszone były płace obniżyć. Niektóre, jak w Brujny, wynagrodziło to premią 100%, inne nie mogły wobec tego, że fabryki gazu w Paryżu i niektóre koleje francuskie zaczęły się posługiwać węglem obcym, którego niemcy mają tyle, że nie wiedzą, co z nim począć. Mimo to, są miejscowości, jak Carmaux, gdzie w sezonowym czasie była nawet zwykła płaca o 100% dzięki wykupieniu południowego kanału, na którym splaw węgla prawie nie kosztuje.

#### Bitwy pod Djuman Boli i Petric.

«Rosyjska agencja telegraficzna» donosi, że pomiędzy wielką szajką bułgarską i wojskami tureckimi pod Petriczem na północ od Serrasa odbyła się potyczka; dokładnych szczegółów nie ma. Mówią, że szajka bułgarska straciła 170 ludzi zabitych, rannych, wziętych do niewoli. Turcy ponieśli straty. 12 b. m. z Salonik koleją żelazną przywieziono do Demir-Hissar dwa bataliony, które udały się w kierunku północnym. O rezultacie potyczki pod Dżumą brak szczegółów.

«Agencja Havasa» znów donosi, że na granicy turecko-bułgarskiej stoczona została bitwa pomiędzy Turkami i Bułgarami. Oddział bułgarski, złożony z 250 powstańców macedońskich, spotkał się w okolicy Djuman Boli z regularnym wojskiem tureckim. Wywiązała się zacięta bitwa, w której padło trupem 25 bułgarów. Na wiadomość o bitwie władze tureckie wysłały bezzwłocznie dwa bataliony redyfów z Saloniki do Kukusz. Dwa bataliony piechoty tureckiej wkroczyły do Melnika; w okolicach tego miasta zaczynają się zwolna skupiać powstańcze oddziały macedońskie. Dwudziestu wagonami przywieziono wojsko do Demir-Hissar.

#### Różne wiadomości.

— B. włoski minister Luzza wypowiedział mowę, w której zalecał zwołanie kongresu europejskiego w celu rozstrzygnięcia kwestyi celnych, różniących państwa. Kongres miałby także do omówienia rozmaite niebezpieczeństwa, wynikające z syndykatów. Mówca radził, żeby Włochy dały inicjatywę.



— Prezydent Krüger wyjechał onegdaj do Mentony.

— Paryskie dzienniki donoszą o gorszącym wypadku, zaszłym w ministerium marynarki. Szef kancelaryi w tem ministerium umieścił w biurze swoim szwajcara Picteta, który jest obwiniony o wydanie planów budowy nowych łodzi podmorskich Niemcom. Z tego powodu wniesiona będzie interpelacja do rządu w izbie.

— Pod Kruszewem w wilajecie monastyrskim turcy rozbili oddział zbrojny bułgarów, których dziesięciu zginęło. Z Saloniki i innych punktów wysłano w d. 13 b. m. do Dedeagaczu 2,350 żołnierzy tureckich. Oddziały powstańcze przerwały komunikację telegraficzną w dziewięciu miejscach pomiędzy Saloniką a Konstantynopolem.

— Rząd wenezuelski opuścił stolicę kraju Caracas. Z Los Teques donoszą, że prezydent Castro obsadzony jest przez wojsko powstańcze Matosa. Położenie jest krytyczne.

— «Times» donosi z Szanghaju, że odjazd załóg zagranicznych odłożono na czas nieograniczony, dopóki urzędy wicekrólów Nankinu i Wuczuanu nie będą obsadzone przez osobistości, budzące zaufanie. Niewiadomo dotąd, czy wicekrólem w Nankinie będzie mianowany Czung-

Czi-Tung. Następcą ostatniego ma zostać były poseł chiński w Berlinie, Lu.

## Z WARSZAWY.

— Dyrekcya Filharmonii organizuje cykl odczytów z dziedziny muzyki i estetyki muzycznej. Odczyty te, ilustrowane śpiewem i popisami solowymi i zbiorowymi, odbywać się będą w sali kameralnej.

— W gmachu sztuk pięknych umieszczono serwis zakopiański, wykonany z serwskiej porcelany według rysunków Stanisława Witkiewicza. Fabryka serwska znajduje się pod zarządem ministerium oświaty i sztuk pięknych, i bez pozwolenia ministra żaden nowy model nie może być wykonany. Dzięki staraniom dr. Benniego pozwolenie takie zostało uzyskane i wykonano dwa egzemplarze. Jeden, własność Witkiewicza, znajduje się w Muzeum narodowym w Krakowie, drugi nadszedł do Warszawy.

— Prof. Włodzimierz Spasowicz, przybył na stały pobyt do Warszawy.

— W gmachu panoramy przy ulicy Karowej prowadzą się energiczne roboty przygoto-

wawcze do wystawienia w nim obrazów Jana Styki, ilustrujących „Quo vadis” Sienkiewicza. Cały cykl obejmuje 15 płócien, z tych 5 wielkich, a 10 mniejszych.

— Z chwilą wybudowania politechniki warszawskiej wielu właścicieli domów zaczęło przeobrażać czwarte piętra na oddzielne pokoje kawalerskie, licząc na studentów. To samo uczynili niektórzy lokatorowie, wynajmując większe mieszkania, aby odstąpić później pokoje umeblowane. Tymczasem nadzieje ich zostały zawiedzione, bo żaden student nie chce mieszkać na krańcach miasta. Mieszkańcy Grochowa, po przeniesieniu tam instytutu weterynaryjnego, mieli taką samą nadzieję, ale i ci studenci mieszkają w Warszawie i chodzą po kilka wiorst do instytutu.

— Do magistratu zgłosił się pewien dyrektor fabryk amerykańskich o pozwolenie wystawienia na domach prywatnych automatycznie zmieniających się reklam. Z inną znowu propozycją wystąpił pewien moskiewski dom handlowy, który, wynajawszy w Warszawie dom pod kantor komisowy, zamierzył całą elewację frontową pokryć ogłoszeniami o działalności kantoru, co jeszcze w Warszawie nie było praktykowane.



# Konstanty Płachecki

opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Łodzi, d. 15-go października r. b., w wieku lat 66.

Eksportacya zwłok zmarłego z domu przy ul. Zawadzkiej № 1, do kościoła Najśw. Maryi Panny nastąpi dnia 16 b. m. o godzinie 5 i pół popołudniu. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 10 i pół rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary ementarz katolicki. Na bolesne te obrzędy pozostała w głębokim smutku rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Lwów**, 15 października. Profesor uniwersytetu, Niemiłowicz omal nie padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Do mleka, które spożywa co rano, wsypała jakaś zbrodnicza ręka strychninę. Profesor, poczuwszy gorycz, nie pił dalej i to go ocaliło. Podejrzanego służącego aresztowano.

**Wiedeń**, 15-go października. Czesi odrzucają nieodwołalnie projekt ustawy językowej d-ra Koerbera. Pojutrze zapadnie w tej mierze uchwała klubu czeskiego.

**Wiedeń**, 15 października. Listę cywilną cesarza podwyższono o 2 miliony koron.

**Budapeszt**, 15 października. Prezydium sejmiku otrzymało list bezimienny, iż w sali posiedzeń podłożona będzie dziś bomba dynamitowa. Służbę w sali pełniło 20 policjantów; podejrzanego nie zauważono. Jestto prawdopodobnie mistyfikacja.

**Berlin**, 15 października. «Nordd. Allg. Ztg.» pisze: wobec tego, że audyencya wodzów boerskich u cesarza Wilhelma nie przyjdzie do skutku, władze rządowe będą generałów ignorować.

**Londyn**, 15 października. «Standard» donosi, że generałowie boerscy, po krótkim pobycie w Anglii, powrócą wprost do Afryki południowej, nie zatrzymując się już nigdzie więcej.

**Montréal**, 15-go października. Dokonano tu z powodzeniem prób utrzymania nieprzerwanej komunikacji telegraficznej, przy pomocy telegrafu bez drutu, z pociągami, jadącymi z szybkością 60 mil (angielskich) na godzinę.

**Paryż**, 15 października. Generałowie boerscy zmienili zamiar i postanowili zwiedzić Rambouillet dopiero po powrocie z Berlina. Senator

Pollard wynosił bohaterstwo boerów, których opór otworzył światu oczy na prawdziwą potęgę Anglii. Generalowie dziękowali za doznane przyjęcie i zaznaczyli pokrewieństwo z francuzami. Dewet wyrażał się że boerowie byli zmuszeni zawrzeć pokój, aby ocalić rodziny. Boerowie dotrzymają słowa, lecz pragną zachować swobodę.

**Londyn**, 15 października. Deputowany nacjonalistyczny izby gmin O'Donnell na zasadzie prawa wyjątkowego został skazany za groźby i podburzanie do nieporządków na 2 miesiące więzienia.

**New-York**, 15 października. Według telegramu z Puerto Cabello ogłoszono wiadomość, że bitwa pod Wiktoryą skończyła się zwycięstwem wojsk rządowych.

**Port-au-Prince**, 15 października. Przedstawiciele mocarstw zaproponowali tymczasowe zawieszenie działań wojennych w celu przeprowadzenia układów w sprawie przedwstępnych warunków pokojowych.

**New-York**, 15 października. Właściciele kopalni węgla zgodzili się na wyznaczenie komisji celem usunięcia nieporozumienia z robotnikami pod warunkiem, że jednocześnie rozpoczną się roboty. Robotnicy jeszcze nie dali odpowiedzi.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Berlin**, 16 października. Rząd zatwierdził projekt urządzenia w roku przyszłym polskiej wystawy rzemieślniczej w Poznaniu.

**Berlin**, 16 października. Dziś odbędzie się druga narada w sprawie taryfy celnej.

**Berlin**, 16 października. Wodzowie boerscy przyjeżdżają dzisiaj o godz. 5 min. 23. Wjazd nastąpi z ominięciem bramy Brandeburskiej; zatrzymają się w hotelu «Prinz Albert». Wieczorem

odbędzie się posiedzenie komitetu niesienia pomocy boerom pod przewodnictwem prof. Simezinga, który wręczy im 250,000 marek. Jutro wodzowie boerscy złożą wieńce na grobach: cesarza Wilhelma i Bismarcka.

**Wiedeń**, 16 października. Budżet na rok przyszły przewiduje przewyżkę w ilości 417,827 koron.

**Kraków**, 16 października. Wydział krajowy postanowił uchwalić nadzwyczajne subsydyum dla muzeum narodowego w kwocie 2,000 koron na restaurację zabytków sztuki ruskiej i 30,000 na roboty w Sukieńnicach.

**Bruksela**, 16 października. Księżna Klementyna wstępuje do klasztoru.

**Paryż**, 16 października. Wobec przyjęcia pośrednictwa prefektów departamentów górniczych, przesilenie węglowe będzie wkrótce zażegnane.

**Konstantynopol**, 16 października. Ambasador rosyjski uczynił przedstawienie rządowi tureckiemu w sprawie ukrócenia przekraczania granicy bułgarskiej przez bandy rozbójnicze.

**Konstantynopol**, 16 października. Ambasadorowie mocarstw zbiorowo zwrócili się do rządu bułgarskiego z zaleceniem, aby tenże użył jaknajenergiczniejszych środków ku ukróceniu ruchów.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu A. Z. w miejscu.** Redakcyja nie odpowiada za treść ogłoszeń, z chęcią jednak daje wyjaśnienia, skoro się komuś krzywda stała. W tym właśnie położeniu znajduje się p. Prachiński, tutejszy mieszkaniec, wmalowca zbioru ziół na choroby zoławkowe, posiadający najlegalniejsze świadectwa i pozwolenie władz na sprzedaż, nie może więc zbiór jego uważany być za falsyfikat, jak to chce mieć w ogłoszeniu jakiś berlińczyk, sprzedający również podobny zbiór ziół.



3-1

## ZARZĄD Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niejniejszym zawiadania, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. lipcu i sierpniu r. b. za frachtami st. Czyżew W 848 skóry nie wyprawione, Lubelczyk; Białystok № 20962 przedza wełniana, M. Szalja; Białystok № 21802 szmaty wełniane, Kiśnik; Białystok № 21900 towar wełniany, Naftalis; Białystok № 22374 towar wełniany, M. Solnicki; Białystok № 15816, 15875 przedza wełniana, Zabłudowski; Białystok № 16294, 16295, 17545 przedza wełniana, Horowski; Białystok № 16974 przedza wełniana, Litwin; Białystok № 18174 przedza wełniana, Tykocki; Białystok № 19273, 19275 przedza wełniana, Prowolski; Brześć II № 8466 szmaty wełniane, I. Taksin; Brześć II № 8722 towar wełniany, C. Wenig; Niżnij-Nowogród № 408 409 rodziny, Rozenberg; Archangielsk miasto № 599 wyroby wełniane, A. Berg; Iwanowo № 26727 wyroby chemiczne, Maslenikow; Elizawetgrad № 23357 wyroby wełniane, M. Szpalański-Berliner; Elizawetgrad № 22854 towar wełniany, Kamiński; Moskwa miasto № 73598 towar lokciowy, Izrailowicz; Moskwa miasto № 43017, 43018 towar lokciowy, Gribow; Moskwa miasto № 39902 towar lokciowy, Prawotiner; Moskwa tow. № 49081 przedza bawełniana, Zuczokow; Moskwa tow. № 50080 obuwie gumowe, Moskiewskie T-wo wyrobów gumowych; Mandzurya № 294 rzeczy domowe, A. Polakow; Ufa № 5012 towar wełniany, M. Werner-Gutman; Wilno № 1866 wyroby z drzewa, Wolberg; Wilno № 44162 bakalie, A. Kwasin; Ekaterynosław № 15548 skarpetki wełniane, Brotman; Ekaterynosław miasto № 2396 towar lokciowy, A. Elein; Mariupol, № 1595 towar sukieny, Dabaszew; Astrachan № 275 rodziny, Manes; Woronież № 20591 plusz wełniany, Szyfrin; Ekaterynodar № 1901 towar lokciowy, Szorszorow-Rozental; Rudziszki pośp. № 4 koło żelazne, Hurwicz; Klimow № 1007 linki nowe, D. Jegorow; Kowno № 18487 podkowy żelazne, Br. Szmydt; S. Petersburg pośp. № 8355 książki drukowane, Towarzystwo Oświaty; Przyszub pośp. № 148 próbki towarów lokciowych, Tamarin; Warszawa W. pośp. № 8586 książki drukowane, Golebowski-Siennicki; Warszawa W. pośp. № 8552 przyrządy mlynarskie, C. Skoryna; Warszawa W. pośp. № 8549 stal, M. Balc; Noworadomsk pośp. № 132, 457 meble gięte, Br. Tolet; Częstochowa pośp. № 425 rami drewniane, N. Osipow-Brzozowski; Częstochowa № 4585 szmaty, nieczytelny; Warszawa W. № 22653 rzeczy domowe, M. Skarzyński; Warszawa W. № 22671 wyroby wódczane, Fabryka Imperial; Warszawa W. № 23770, 24028 maszyny do szycia, G. Błaszowski; Warszawa W. № 22624 szpagat, Birnat; Warszawa W. № 23572 atrament, Kadison; Warszawa W. № 22380 pudełka, S. Anielkowski; Warszawa W. № 22389 wyroby tytoniowe, Kalinowski; Warszawa W. № 24166 koniak, Reichman; Warszawa W. № 24138 towar lokciowy, M. Orliński; Warszawa W. № 24116 galanteria, M. Gruchar; Warszawa W. № 23155 wyroby ślusarskie, Neifeld; Orsza pośp. № 605 kafele, Totow; Końskie № 8462 kamień ciosowy, L. Preizes; Ostrowiec № 14174 wyroby bawełniane, M. Tefer; Skarżysko № 5495 blachy kuchenne, Febryka stali; Warszawa miasto № 80041, 81127 smarowidło do butów, A. Golczewski; Warszawa miasto № 8042 papier, Finkelkraut; Warszawa miasto № 80189 piecyki naftowe, Feigenblat; Warszawa miasto № 80834 wino, Weisberg; Warszawa miasto № 81006 kawa, Rozina; Warszawa miasto № 81138 wyroby żelazne, Baumwol; Warszawa miasto № 81925 skóry, Zyskind; Międzyrzecze № 2649 gilzy do papierosów, Szapiro; Marki № 1691 szmaty wełniane, Litman; Kiszyniów № 1601 towar lokciowy, Cytron; Kiszyniów № 7820 towar wełniany, Hersoński; Kiszyniów № 7925 towar wełniany, M. Bliczko; Kiszyniów № 7830 towar wełniany, Kagan; Popielnia № 4084 towar lokciowy, Natanzon; Berdyczów № 2734 skóry wyprawione, K. Szlenker; Odesa główna pośp. № 435 towar lokciowy, Remicz; Odesa Zastawa № 2761 masa korkowa, E. Arps i K o; Odesa tow. № 7154 towar lokciowy, L. Niepomniaszczyj; Odesa tow. № 9490 orzechy, Głuskin; Odesa tow. № 8492 galanteria, Liwsiy; Włocławek № 995 maszyny rolnicze, L. Haak; Zawiercie № 1332 mydło, Lasker; Będzin № 1072 esencja octowa, Czarnecki; Gzichów № 1953 kwas siarczany, G. Otman; Szawli № 7040 wyroby cukiernicze, Kaganow; Homel № 16848 towar lokciowy, Kagański; Porchów № 2040 towar lokciowy, Komarow; Biezeck № 14776 towar lokciowy, S. Smirnow-Szachnerowicz; Torzok № 2340 wyroby bawełniane, Maslenikow-Fridbaum; Brinn № 4/4202 grempie stalowe, Wenig-Hofman; Opoln № 1 galanteria, W. Simon-Fejfer.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Zgubiono

### Portmonetkę

srebrną plecioną, ze złotym łańcuchem, na ul. Piotrkowskiej, od Okojewa do sklepu Bermana, w niedzielę dnia 12 października. Łaskawy znalazca zechce takową odnieść na ul. Widzewską № 68 za nową nagrodą. 1337-2-2

### Podwójnej buchalterii

wyucza gruntownie

**J. Mantinband**

dypłom. nauczyciel buchalterii

### Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8 1/2 w. 1134-r-29

Zgubiono książkę rachunkową z 3 wkł. siami: jeden na 100, drugi na 60, trzeci na 40 rb., wystawione przez Broniawę i Dominicę Wypychowskich, a żyrowane przez Władysława Siech. Łaska wy znalazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju”. Ostrzega się przed nabywaniem takich. 1348-3-1

Suk nowy, wcale nieużywany sprzedam Stanio. Wiadomość ul. Piotrkowska 132 m. 11, 2 piętro. 11895-3-2

Pośp. przy rodzinie z osobnym wejściem do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Skwerowa 15 m. 11. 1883-2-2

Magiel do sprzedania ul. Brzezińska 74. 1869-3-3

Przebiegła panna służąca uzdolniona w szyciu i krawiectwie. Piotrkowska 107 m. 1. 1870-3-3

### PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelnym i niedostrzegalnym. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l. 508-15-2

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
Łóżka angielskie od 9 rb.  
Łóżka dzieciinne od 4 rb. 50 k.  
Kucharki szwedzkie „Primus”.  
Szwedzkie żelazka do prasowania.  
Maszyny do robienia masła.  
Maszyny do robienia lodów.  
Piece żelazne wykładane glinką ogniotrwałą.  
Piece naftowe.  
Zasłony przed piece.  
Umywalnie różnych systemów.  
Garnitury do umywalni.  
Galanteryę domową i gospodarczą.  
Wózki dzieciinne.  
Garnitury do kawy.  
Serwisy do oliwy i octu.  
Garnki kuchenne i emaliowane.

POLECA

### SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Zarządzający J. R. Żdzarski.

Sprzedaż na częściowe spłaty. 36-104-77

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

### Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.  
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.  
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.  
549-c-94

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-19

### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 1112-c-51

### Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-56

### Dr. A. Brandstein

Choroby dzieciinne, wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069-c-31

### Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,

ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-48

Pralnia dobrze prosperująca zaraz do odstąpienia z powodu niezłocznego wyjazdu i otrzymania posady. Piotrkowska № 31. 1872-3-3

**Dr. Stan. Gutentag**  
Specjalista chorób dzieci  
rozpoczął przyjęcia chorych.  
Cegielniana № 40.  
1310-15-4

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.  
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12.  
425-d-40

### Ogłoszenia drobne.

Anglika lub Angielki do nauki języka poszukują C. K. i R. Oferty składać na ul. Nawrot № 8 m. 28. 1898-3-1cspo

Blisko ul. Przejazd potrzebny pokój z łóżkami lub bez, z usługą i ościem. Wyposażenie mam skromne. Wiadomość ul. Piotrkowska 97 m. 8. 1876-1-1

Do sprzedania zaraz całkowite urządzenie do piwiarni, bardzo tanio. Widzewska 160. 1883-3-1

Dom z placem i 6 mieszkań do sprzedania w Zdunskiej Woli za rb. 1800 ul. Nowa Kołobulka. Karol Sznajder. 1867-3-3

Energiczna, młoda osoba, poszukuje miejsca zarządzającej domem, może być przy pojedynczej osobie. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „H. I. L.” 1894-3-26cspo

Kupię urzędową czytelnik. Oferty składać w adm. „Kozwoju” pod „Praca”. 1887-2-18s

Karetki 2 osobowa w dobrym stanie i powóz nowy wykwiutny do sprzedania. Ul. Mikołajewska № 19. 1896-4-1

Meble do sprzedania, sypialnia angielska, szafy dębowe, łóżka orzechowe, krzesła dębowe. Wiadomość, ul. Konstantynowska 36 u stolarza. 1879-3-2

Młody człowiek pragnie przyjąć miejsce urzędu w wsi lub w mieście. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „M. D.” 1882-3-2

Osoba młoda znająca gospodarstwo i krawiectwo, poszukuje miejsca na żądanie może złożyć kilkuletnie świadectwo. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „M. M.” 1893-2-1

Powóz półkryty, czteroosobowy, mało używany, w zupełnie dobrym stanie okazuje tanio do sprzedania. Obejrzeć można w Konstantynowie u Leopolda Abta. 1892-3-1

Potrzebna jest panna do krawiectwa, w pracowni sukien. Szosa Rokicińska № 20. 1873-1-1

Poszukuje się nauczycielki niemieckiego i francuskiego na godziny. Wyjad w języku polskim. Oferty składać poście-rzanie Łódź, pierwszy pocztowy kantor dla „A. S. R.” 1881-2-2

Poszukuję młodego człowieka i dwóch chłopców. Wiadomość w Dieramle, Piotrkowska 113. 1886-3-2

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania, w bliskości dwóch fabryk z wyrobioną klientelą. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1884-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Kasprzak, wydana w Radogoszczu. 1897-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Bronisławy Owczarek, wydana z magistratu m. Łodzi 1900-3-1

Zaginęły 2 karty pobytu na imię Kuch i Ryki i Judka Meckier, wydane z magistratu m. Łodzi. 1889-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Leśniewicza, wydana z magistratu m. Łodzi. 1890-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Włodarczyka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1891-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Nek, wydana z magistratu m. Łodzi. 1874-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Juljanny Olszewskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1880-3-2

Zupełnie dobra maszyna do szycia bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1878-6-2

700 rb. potrzeba na hypotekę nie obciążoną żadnym długiem. Oferty przyjmujecie adm. „Rozwoju” pod lit. „I. B. 700”. 1899-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Jana Jarzębowski, wydana z magistratu m. Łodzi. 1868-3-3



## 4886. Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

- 1) pod № 47c przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 840 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 5,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 grudnia 1902 (9 stycznia) 1903 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.
- 2) pod № 765b przy ulicy Promenadnej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rb. 34,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 935 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,000; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 27 grudnia 1902 roku (9 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 3) pod № 769b przy ulicy Promenadnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 40,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1137 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 grudnia 1902 r. (9 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.
- 4) pod № 773b przy ul. Promenadnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 60,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1650 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia 1902 r. (12 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.
- 5) pod № 783a przy ul. Zachodniej (Promenada), obc. pożyczką Towarzystwa rubli 34,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1003 k. 27½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,860, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia 1902 r. (12 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.
- 6) pod № 800kk przy ul. Łąkowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 73,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2044 kopiejek 12½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 14,720, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 100,400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia 1902 r., (12 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.
- 7) pod № 803e przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 16,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 440 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia 1902 r. (12 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.
- 8) pod № 833 przy ulicy Wólczńskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 935 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400, Łódź, dnia 26 października (9 listopada) 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor R. Finster.

Dyrektor Biura A. Rosicki.

licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia 1902 roku (12 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

9) pod № 843DE przy ul. św. Karola, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 23,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 673 kopiejek 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,660, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,950, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia 1902 r. (13 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

10) pod № 1109A przy ulicy Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 46,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1591 k. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9,360, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 70,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia 1902 r. (13 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

11) Pod № 1120 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Tow. rb. 50,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1375 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,000, licytacji złożyć się mające wynosi rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia 1902 roku (13 stycznia 1902 r.) przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

12) pod № 1350 przy ulicy Krótkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 36,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1054 kop. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 7,300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 54,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia 1902 r. (13 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

13) pod № 1384d przy ul. Skwerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,800 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 654 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,760, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,700, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 stycznia 1903 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

14) pod № 1418b ul. Kamiennej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 21,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 577 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 31,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 stycznia 1903 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

15) pod № 872a przy ulicy Kątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 653 kopiejek 89, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 stycznia 1903 roku przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.

16) pod № 872b przy ulicy Kątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 330 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 stycznia 1903 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

# „MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-33

Gwarancya.



**Józef Weikert**  
Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywują się dokładnie i szybko. Na ządanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-42

Gwarancya.

Do jednej z większych szkół fabrycznych 2-klasowej, poszukuje się

## Kilku Nauczycieli

seminarzystów, z paroletnią praktyką, w liczbie których jednego z seminarjum Warszawskiego, ewangelika, dobrze władającego niemieckim. Pensya rb. 500 rocznie, mieszkanie i opał. Oferty składać pod lit. „F. S.“ Sosnowice poste restante. 1199-3-2

SKŁAD PAPIERU

## J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 84.

poleca wielki wybór kart pocztowych, wydawnictw galicyjskich i zagranicznych, papierów listowych i galanteryi. Ramy do obrazów, Bilety wizytowe. W kartach ciągłe nowości. 1316-r-1

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
Biuro Nauczycielskie  
RADKIEWICZ, Nawrot I  
ma natychmiast do umieszczenia:  
Nauczycieli, nauczycielki, freblów-  
ki, bony różnej narodowości.  
Dział rekomendacyjny poleca:  
Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na ządanie kaucye i powazne referencye. 562-d-46cs  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W piątek dnia 10-go b. m. na ulicy Widzewskiej lub Główniej zgubiono z bryczki

### Tekę z rysunkami

i rachunkami, dotyczącymi się robót na oddziale kolonizatorskiej drogi Fabryczno-Łódzkiej. Znalazca zechce ją zwrócić na ul. Zieloną pod № 20 do kantoru Bracl Frumkin za nagrodą. 1336-2-2

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 3 Октября 1902 г.